MONITOR

Na R. P. 1775.

Nro: C.

Dnia 16. Grudnia.

Laudo liberalitatem in bene meritos, at major et propensior sit liberalitas in calamitosos. Cic: lib. 2. de offic;

Mości Panie MONITOR.

DO W.M. Pana imieniem wszystkich nędznych czynię odezwę. Zdanie to, ktore wyraziłem, zgadza się właśnie z zdaniem W. M. Pana. Bo co Cycero radził w Rzymie, to W. M. Pan w Warszawie. To wyznanie nie podchlebnym lecz pełnym winnego hołdu

Ddddd wyra-

wyrazow zakreślam piorem. Co zaś czynię, czynię nie tak z własnego interessu, iako bardziey z powodu litości nad drugiemi, y żądzy uszczęśliwienia Oyczyzny. Zgraia łotrostwa zagęszczona u nas, wystawia nam okropny stan Kraiu naszego. Doświadczenia prawie codzienne przekonywaią nas o tey prawdzie. Nie masz tego tygodnia y tey poczty, żebyśmy nie mieli iakiego doniesienia o zwykłych skutkach rospaczy; Wieści o kradzieży tak u nas spowszechniały, że się nam ich częstokroć y słuchać już nie chce. Wszędzie iey pełno, á rzadko gdzie ostrożność y myśl o iey wykorzenieniu.

Przyczyn tych postępkow każdy łatwo doyść może, á rzadko kto zaradzić stara się, iakby im zabiedz. Wszyscy sarkamy na szkody, á mało takich ktorzyby się ich strzedz umieli. Słowem wszyscy mowiemy, że wiele u nas hultaiow, á ledwie kto zważa przyczynę y żąda ich uprzątnąć. W. M. Pan tedy na siebie racz wziąść to staranie, y lepiey obiaśnić Narod, z iakiego

źrzodła wypływaią te niegodziwości, ktore iednym do utraty sumnienia, á drugim do utraty maiątkow tak częstą przyczyną bywaią. . . Racz W. M. Pan to przełożyć całemu *Publicum* że: mieć łatwość wesprzeć upadaiącego, á niechcieć, iest to iedno co przyłożyć się do iego upadku. Mieć sposob ratowania tonącego, á nie ratować, iest iedno co pogrążyć go. Mieć moc wydrzeć puinał, chcącemu się zabić, á nie oderwać ręki, iest iedno co zabić go. Mieć dostatki á nie wspomodz nędznego, iest iedno co bardziey unędznić y dać mu przyczynę do rospaczy y zguby sumnienia. Jakoż czy możeż bydź co okrutnieyszego? nad tę nieużytość, ktora czyni nas nieiako sroższymi nad same nie rozumne źwierzęta. Bog przykazuie kochać bliźniego. Samo Prawo natury tego wyciąga po nas, á my przecie niektorzy tak nie czułymi staiemy się na te pobudki, że naymnieyszey litości nie okazuiemy znakow nad nędzą drugich. Mowi nie ieden z nas: *alboż to ia ieden tyl-*

ko na świecie lub w kraiu, że ſię ten lub ow do mnie udaie. Jeſt wiele inſzych, daleko maiętnieyszych odemnie, niech go weſprą, niech go wezmą na ſwe ſtaranie, niech go wſpomagaią. Mam ia doſyć ſwoich expens, mam na co wydać, nie żebym ieſzcze na niego miał expensować. Co mi to potym, drogi to teraz czas, trzeba ſię uiąć, trzeba ſię miarkować. Mowi inny: *Co mi po tym hultaiu, nie przyimę go, niech ſobie gdzie indziey ſzuka mieysca, to taki, to ſiaki.* Inny zaś: *wypchniey tego natręta, niech mi ſię nie naprzykrza etc.* Tak lub podobnie zbywamy częſtokroć udaiących ſię do nas, nieſzczęśliwych bliźnich naſzych, do kogo inſzego odſyłamy ich, y wydaiemy im aſſygnacyą, ſamey wzgardy y nie litości pełną, za ktorą toż ſamo tam od niego odebrać maią. Idą biędni poſłańcy na mieyſce naznaczone, płaczą, żebrzą, coż zyſkuią? oto ieżeli nie cały ow kapitał *wypchniey go na łeb*; to przynaymniey prowizyą, *idź precz.* O moy Boże! y takaż to miłość Bliźniego? ach! gdzie ſię owe czaſy podziały

działy! kiedy to Marcin Swięty, y żołnierz, y ieſzcze nie chrzczony, w poł rozdzielił ſię płaſzczem z proſzącym go o jałmużnę żebrakiem.

O! czasy, o! obyczaie! Swięty Marcin, ieſzcze nie Chrześcianin, á iuż oto miłość Chrześciańſką okazał? My z Dziadow, Pradziadow, Katolicy, nie możemy iey w ſobie znaleść. Swięty Marcin żołnierz; nic więcey nad broń y mundur nie maiący przy ſobie, patrzmy jak mile proſzącemu wyświadczył! My Domatorowie, my ſtroynieyſi, my maiętnieyſi, my bogatſi, groſzem żebraka obdarzyć nie możem! ach! wſtydzie, ach! ſromoto! ſławę Chrześciańſkiego Imienia ſzpecące potwory! Wſpomnieymy ſobie, co czynili nawet ſami Poganie, ktorzy z cnoty miłoſierdzia y łaſkawości po dziś dzień ſłyną. Zważmy założone odemnie ſłowa wſpomnionego Mowcy Rzymſkiego. Zważmy y inne tegoż daley tak mowiącego: *Regium eſt abundare opibus, magis tamen regium ditare, quàm divitias poſſidere.* Zważmy y Konſtantyna Ceſarza zdanie:

Nun-

Nunquam defectura est fisco pecunia, quàm diu pauperes stipem accepturi sunt. Magnus quidem Thesaurus est, stips pauperum. Tym więcey wody w ſtudni przybywa, im więcey iey czerpamy. Z pożytkiem wraca ſię ziarno w ziemię wrzucone. Jak właśnie wyraził Poëta!

Nullum maius erit lucrum, quàm paſcere egenos,
Fænore nam grandi centupla dona feres.
Quod datur, æternùm durat, ſequiturque datorem,
Dantem & captantem munus utrumque juvat.

Cymon Wodz Atheńczykow arcyhoyny, nigdy żadney ſtraży przy Folwarkach ſwoich mieć nie chciał, żeby nędznym do żywienia ſię nie przeſzkadzała. Nigdy bez Podſkarbiego nie ſtąpił, żeby proſzącemu, obietnicą odmawiać nie zdawał ſię. Bo według niego: już część daru ten uiął, kto co dał odwłocząc. Dwa razy daie, kto prętko daie. Maxymilian pierwſzy mawiał: *Charitas non expectat homines egentes, ſed ubi neceſſitatem videt, ante preces opitulatur et auxilium fert.* Człowiek miłoſierny y hoyny Bogu właśnie podobnym ieſt; gdy prętkim wſpomożeniem nędznego dźwiga. Bo więcey coś nad ludzi czynić zdaie

ſię

ſię,iak *Owenus* mowi: *accipere humanum eſt : inopi donare, Deorum.* Dio Caſſius o *Nerwie* mowi : *Quosdam Senatorii ordinis delegit, qui agros emerent, eosque egenis dividerent. Pecuniæ autem inops, veſtes primúm et vasa aurea argenteaque, pretioſam ſupellectilem, ſeu propria, ſeu publica et regia eſſet, auctioni ſubjecit.* Tož ſamo prawie y o Konſtantynie *Baron.* tom. 3. ann. *Quemadmodum ſol ſuper terram oriens, in omnes claros ſui luminis radios affatim profundit, ſic Conſtantinus ſimul cum ſolis ortu in regiis ædibus apparens, omnibus probitatis ſuæ ſplendorem exhibuit, neque quisquam ad eum adventabat, quin cum aliquo bono recederet.* Niechcę ia tego, żeby *np.* každy nic nie robiąc y nie ſtaraiąc ſię o kawałek chleba, ſpuſzczał ſię tylko na Skarb Krolewſki, y kaſſy Možnieyſzych. Potrzeba w pocie czoła pracować na niego. Lecz gdy ſię trafi, że kto przez iaką nieſzczęśliwość podupadł, lub do upadku nachylił ſię, należałoby moim zdaniem, y z obowiązku bliźniego, y z przyczyn ſtatyſtycznych, ile możności,

ści, ratować go koniecznie y oddalić go od okazyi rozpaczy. Bo coż proszę czeka obarczonego rożnymi nieszczęśliwościami człowieka, ieżeli nie rozpacz? á zwłaszcza tego, ktory albo przez wychowanie albo przez rozum, daleko iest dotkliwszy nad innych. Bardzoby więc potrzebny był Urząd Powiatowych Dozorcow, albo Prowincyonalnych przynaymniey, ktorychby obowiązkiem było.

1*mo.* Pociągnąć wszelkie Jurysdykcye Dworskie do podania Regestru tak ludzi osiadłych y służących, iako też y bez pewnego sposobu do życia będących. 2*do* Mieć baczność na ludzi zdatnych do nauk, kunsztow, rzemiosł, usług &c. y onych tam gdzie należy zalecać. 3*tio* Donosić o wszystkich podupadłych, wdowach, sierotach &c. 4*to* Potrzebę y mieysce szpitala rozeznać. Do składki na fundusz kalekow y prosić wstydzących się pociągnąć, á wszelkiey włoczęgi zabronić. Zastanowmy się bowiem tylko z okoliczności tego ostatniego punktu, á zawstydziemy się zapewne tą pieczołowitością, ktorą nas narod żydowski przechodzi, w opatrywaniu swoich ubogich, kiedy nie żałuie nawet kosztu na Furmana, z mieysca na mieysce odsyłaiąc ich. Ach Mości Dobrodzieiu! nie cierpże dłużey tego nieporządku. Weyrzyi łaskawie w tę prozbę, á upewniam W. M. Pana, że mu w czasie wszyscy będą tak obowiązani y wdzięczni, iak ia dziś iestem y z trzodką moią

W M Pana
szczerze życzliwy
uniżony sługa.
X. ROGACYAN BLIZNIOŁUBSKI
Pleban Nędzniewicki.

z Nędzniewic
1ma 9bris 1775.